

Aldona Żurek

Instytut Socjologii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Swoi i obcy w rodzinie

Streszczenie

Granice pomiędzy każdą z małych grup społecznych a ich otoczeniem wynikają przede wszystkim ze zdefiniowanych kryteriów członkostwa. Mają one zarówno subiektywną jak i obiektywną naturę. Można je uznać za zasadnicze przesłanki pozwalające na określenie tego, kto jest „swój” a kto może zostać uznany za „obcego”.

Problem członkostwa w rodzinie rozstrzygnąć można uwzględniając kryteria prawne i obyczajowe. Obok tego o posiadaniu statusu członka rodziny decydują również czynniki natury emocjonalnej. W tradycyjnej rodzinie przynależność do niej wiązała się z pełnieniem ściśle zdefiniowanej roli rodzinnej, która pozycjonowała jednostkę w siatce zależności z innymi krewnymi i powinowatymi. Przyjmowanie i odrzucanie członkostwa w rodzinie związane było przede wszystkim ze zmianą fazy w cyklu ontogenetycznym rodziny, w wyjątkowych sytuacjach z dokonywaniem przez jednostkę stosownego wyboru.

Istniejące w tej mierze zasady i reguły we współczesnych społeczeństwach uległy zawieszeniu, a wiele z nich zostało odrzuconych. Pojawiło się szereg dylematów odnoszących się zarówno do zakreślania granic rodziny i towarzyszącego temu członkostwa, jak i oczekiwań, związanych ze sposobem pełnienia ról rodzinnych. Aktualne stają się pytania, dotyczące tego, czy członkostwo w rodzinie można odrzucić, jakie zobowiązania wynikają z członkostwa w rodzinie, oraz czy, aby należeć do rodziny powinno się stale owo członkostwo aktualizować.

Słowa kluczowe: *rodzina, członkostwo w rodzinie, status obcego w rodzinie*

Keywords: *family, family membership, alien status in the family*

Każdy człowiek jest, a przynajmniej był, członkiem jakiejś wspólnoty rodzinnej – ta wielokrotnie powtarzana w podręcznikach socjologii teza ma unaocznnić, jak istotne znaczenie ma rodzina dla tworzenia dobrostanu jednostki. Określa również miejsce rodziny w świecie grup i instytucji społecznych, sytuując ją pośród najbardziej znaczących struktur społecznych. W zdaniu tym zawarty był, choć nie *explicite*, jeszcze jeden sens – rodzina pokazywana w nim była jako grupa, która ma charakter

przymusowy. Do rodziny musimy należeć i brać udział w jej działaniach nawet wtedy, gdy grupa ta postrzegana jest przez jednostkę jako przeszkoda w osiągnięciu cenionych przez człowieka celów (Gelles 1987, s. 15–16). W zamian rodzina oferuje jednostce polisę ubezpieczeniową od większości ryzyk życiowych. Ten wyjątkowy etos rodziny znaczniany jest przez proces instytucjonalizacji, który większość ważnych obszarów aktywności członków rodziny poddaje regulacjom normatywnym, w tym prawnym. Posiadając status członka rodziny zgodny z definicją rodziny i krewniactwa (zawartym w Konstytucji RP i Kodeksie Rodzinnym) nie można pewnych typów członkostwa w rodzinie zawiesić bądź odrzucić. Wymownym tego przykładem jest sytuacja, w której długi zaciągnięte przez cioteczną babkę (siostrę babci ze strony matki) można w pewnych okolicznościach odziedziczyć, podobnie jak spadek po rodzicach. Może to mieć miejsce bez względu na to, czy kiedykolwiek miało miejsce spotkanie z ową krewną. Z drugiej strony ekskluzywność rodziny polega na tym, że nie można zgłosić akcesu do niej, nawet jeśli jej status jest szczególnie atrakcyjny.

Sens życia, ścieżki karier życiowych, bezpieczeństwo osobiste, prywatność, realizacja cenionych społecznie wartości – wszystkie te czynniki postrzegane są jako immanentny zasób jakim dysponuje wspólnota rodzinna. Jeśli nawet w sposób bezpośredni nie sprawuje nad nimi kontroli, to jest szafarzem narzędzi, przy pomocy których jednostka może po nie sięgnąć. Rodzina dystrybuuje owe zasoby, materialne, finansowe, kulturowe, instrumentalne, związane ze swobodą dysponowania czasem, wśród tych osób, które nabywają prawa do wsparcia w związku z członkostwem w rodzinie. Wielorakość oddziaływań rodziny a także pośredniczenie w osiągnięciu cenionych społecznie wartości czyni z członków rodziny swoistych zakładników. Nawet, jeśli dorosła kobieta lub mężczyzna opuszcza swoją rodzinę pochodzenia zakładając jednoosobowe gospodarstwo domowe, w ów nierodzinny styl życia wkomponowane są wzory rodzinności. Single afirmujący takie wartości jak niezależność, wolność, swoboda dysponowania czasem wolnym, dobrami materialnymi – nie decydują się na całkowite zerwanie relacji z rodzinami pochodzenia czy prokreacji (Żurek 2008). Mimo życia w pojedynkę nadal z większą czy mniejszą intensywnością uczestniczą w różnych aktywnościach rodzinnych. Szczególnie istotne, z punktu widzenia stabilności realizowanego przez singli stylu życia, jest pełnienie przez ich krewnych funkcji o charakterze instrumentalnym. Ani przyjaciele, ani instytucje społeczne nie są w stanie zapewnić realizacji wielu zadań, które tradycyjnie pełnią rodzice, rodzeństwo, dzieci czy inni krewni.

Wszystkie te konstatacje, pisane w czasie teraźniejszym, coraz częściej stają się opisem modelu rodziny, który jest tylko częściowo realizowany. Wiekami budowany mur wokół rodziny, z niewielkimi drzwiami, które otwierane były po to, aby wprowadzić nowych jej członków, lub na krótko uchylane, aby pozbyć się rodzinnych renegatów, kruszy się i jednocześnie przebudowuje. Redefinicja statusu członka rodziny związana jest z procesem zmiany społecznej, odmiennie niż w przeszłości określających miejsce rodziny w biegu życia człowieka. Przynależność do niej przestała być już niezbędna w kreowaniu kariery życiowej współczesnych ludzi. Miejsce

rodziny zajmują inne wspólnoty a także organizacje społeczne. W pewnych jednak okolicznościach ich efektywność w rozwiązywaniu problemów jednostki okazać się może niewystarczająca. Dotyczy to takich na przykład problemów jak opieka nad dziećmi, migracje, czy opieka nad chorymi, gdzie trudno jest zastąpić elastyczne, wszechstronne i szybkie działanie krewnych (Kellerhals 2001, s. 5346). Siły „silnych więzi”, tak jak je pojmuje Granovetter (Granovetter 1973), trudno przecenić, jednak posiadanie jedynie kapitału wiążącego jest niewystarczające wobec rozlicznych dylematów, jakie rozwiązywać musi współczesny człowiek (Growiec 2011).

Jedną z podstawowych przyczyn tego, że status krewnego czy powinowatego nie musi zobowiązywać do podejmowania określonych ról rodzinnych, a także płynności owego statusu, są procesy modernizacyjne samej rodziny. Wśród wielu innych badacze rodziny wskazują na dekompozycję struktury rodziny (w tym „kurczenie się rodziny”), słabnięcie więzi w ramach rodziny dużej, „kruchosc rodziny” (głównie spowodowana rozwodami), występowanie obok rodziny podstawowej wielu alternatyw w obrębie rodziny i małżeństwa a także alternatyw wobec rodziny (Slany 2002, Kwak 2005, Szlendak 2010). Wielość ról rodzinnych, jakie podejmowała w swoim życiu jednostka, zastąpiona została wielością scenariuszy, jakie w odniesieniu do ograniczonego repertuaru ról rodzinnych wykorzystywane być mogą do ich konstruowania. Rola męża lub żony, pełniona może być przez całe dorosłe życie, jednak przy wielokrotnie zmienianym partnerze (partnerce). Tworzy to sytuację, w której wiele norm i zasad, na których oparte było wykonywanie ról małżeńskich i rodzinnych, przestało obowiązywać, stając się obszarem negocjacji z partnerem roli.

Przemiany sposobu, w jaki jednostka funkcjonuje w rodzinie jest również efektem procesu autonomizowania się członków, będącego częścią procesu indywidualizacji rodziny. Indywidualizacja, wypierając wzory i modele komunitarystyczne, postawiła przed każdym człowiekiem wymóg osobistego tworzenia własnej drogi życiowej. Rodzina tylko w pewnym stopniu może korygować i wspomagać ten proces, ponieważ sama w coraz większym stopniu przestaje być trwałą strukturą. Współczesna rodzina przyjmuje postać zbioru stosunków społecznych, podlegających stałej konstrukcji i dekonstrukcji, w oparciu o kryterium intymności i bliskości emocjonalnej (Mc Kie, Cunningham-Burley 2005). W ten sposób normy i zasady na jakich opiera się pełnienie ról rodzinnych, nie są przekazywane jako trwałe dziedzictwo rodzinne. Styl życia, jaki realizuje jednostka, staje się odrębną trajektorią, która nie reprodukuje się w wymiarze pokoleniowym.

Wyzwolenie losów indywidualnych z okowów wspólnoty pozwoliło na poszerzenie sfery wolności osobistej. Równoległe wystawiło kobiety i mężczyzn na szereg ryzyk, a przede wszystkim na negatywne konsekwencje chybionych, nietrafionych czy po prostu złych wyborów. Ubezpieczenie przed ryzykami, jakie przez wieki dawała wspólnota rodzinna, poddane zostało negocjacji. Posiadanie statusu krewnego, powinowatego, przestało zobowiązywać do działań zwróconych na członków wspólnoty, przestało też dawać pewność bezwarunkowego wsparcia i pomocy. Zjawisko obecności, obecne w relacjach z członkami innych niż rodzina grup i kręgów społecznych,

społeczeństw i cywilizacji niepostrzeżenie przeniosło się na obszar funkcjonowania rodziny. Z drugiej strony swojskość zaczęła obejmować tych, którzy takiego statusu kiedyś nie osiągnęliby.

1. Obcy

Pojęcie obcego zagościło w socjologii za sprawą Georga Simmla. W niewielkim fragmencie studium poświęconym podstawowemu zjawiskom zachodzącym w społeczeństwie, Simmel analizuje źródła pojawienia się kategorii obcego w naszej cywilizacji, łącząc je z kimś, kto tylko na chwilę i w sposób niezobowiązujący pojawia się w kręgu oddziaływań grup, do których należymy (Simmel 2005). Użyte w tekście figury cudzoziemca, podróżnika, handlarza są metaforami, przez które pokazane są podstawowe cechy obcości. Obcy to przede wszystkim ktoś, kto pojawia się w naszej przestrzeni życiowej, często bez zapowiedzenia i zaproszenia. Poczucie dystansu i bliskości są ambiwalentnymi odczuciami jakie wywołuje jego pojawienie się we wspólnie dzielonej przestrzeni. Obcy może funkcjonować w grupie, jednak na wyraźnie odrębnych zasadach, niż ci, których określić można jako organicznych jej członków. Jego miejsce w nowej społeczności nie wynika z podzielenia wspólnych dla grupy dziejów, nie wiąże go wspólnota interesów. Obecność obcego w nowej dla niego grupie wynika z podzielenia wspólnych przekonań (obecnych w systemach normatywnych, skryptach kulturowych), dotyczących określonych modeli stosunków międzyludzkich. Z obcym łączy członków grupy stosunek mający obiektywną naturę, po części abstrakcyjną, wynikający z respektowania praw ludzkich czy w węższym znaczeniu – społecznych lub grupowych (ibidem, s. 303). Podobną perspektywę postrzegania obcego pokazuje Florian Znaniecki, dla którego obcość pojawia się jako skutek zderzenia się odmiennych wartości osób, które spotykają się w jednym czasie i przestrzeni (Znaniecki 1990, s. 300). Obcość ma jednak w jego ujęciu kontekstowy charakter, sprawiając że na gruncie podzielanych wartości, w pewnych okolicznościach, „obcy” może uzyskać status „swojego”, a „swoój” stanie się kimś nienależącym do wspólnoty.

Cechą obcego, koegzystującego z członkami grupy jest nie tylko jego łatwo dostrzegalna odrębność, ale również możliwość stania się obiektywnym recenzentem procesów zachodzących w jej ramach. Zewnętrzność obcego pozwala mu na uwolnienie się od stronniczości i skrępowania interesami grupy. Dzięki temu może wpływać na funkcjonowanie wspólnot. Może też stać się terapeutą dla członków grupy, którzy właśnie jemu zwierzać się mogą z intymnych przeżyć, problemów czy kłopotów. Daleki dystans obcego staje się medium, które daje sposobność do nieskrępowanego normami grupy kontestowania zjawisk grupowych. Obcy jest filtrem czy szczeliną, przez którą do życia wspólnot wdzierają się nowe standardy i modele działań.

Cechy przypisywane obcemu poszerzyć można o dodatkowe elementy. Dla Zygmunta Baumana obcy, tak jak dewiant dla Durkheima, jest niezbędny po to, aby

grupa uświadomiła sobie gdzie przebiegają granice wyznaczające jej odrębność. Obcy może stać się czynnikiem, który zagraża stabilności ładu istniejącego w danej zbiorowości (Bauman 1995). Tożsamość grupowa konstruowana jest i umacniana w opozycji do tego, co nie jest swoje. Spójność grupy osiągnana jest dzięki temu, że pojawia się obcy. Uświadomienie sobie odrębności, wyjątkowości grupy, w której uczestniczymy pozwala wspólnotowemu światu na trwanie i rozwój. To co znajduje się poza ich granicami należy uznać albo za mało istotne, albo za wrogie. Według Baumana wspólnota może istnieć o ile nazwie i odrzuci obcego (Bauman 2006, s. 168). Uznanie kategorii obcego za niezbędny czynnik umacniający wspólnoty wynika z przekonania, iż mimo trwałości idei wspólnot, ich rzeczywiste funkcjonowanie jest niekończącym się procesem konstruowania i dekonstruowania struktur i zjawisk społecznych. W świecie nietrwałych i kruchych więzi, w świecie, w którym związki międzyludzkie mają nietrwały charakter, także wspólnoty są płynnymi bytami (ibidem, s. 283). Rodzina, kręgi sąsiedzkie, grupy przyjacielskie nieustannie oswiają obcych, a swoich oznaczają jako obcych. Proces modernizacji nie zatrzymał się przed progiem domów rodzinnych czy miejsc spotkań przyjaciół. Model życia społecznego w przestrzeni relacji formalnych polegający na tym, że świat społeczny okazał się pojemnikiem jednorazowych przedmiotów (ibidem, s. 251) i jako taki stał się też częścią doświadczenia uczestników wspólnot.

Obcość w przestrzeni społecznej, którą jest społeczność lokalna, określana jest jako wyobcowanie. Najczęściej występuje w dużych, heterogenicznych aglomeracjach miejskich oraz w skupiskach ludności napływowej (migracje zarobkowe, mniejszości etniczne). Tworzy ona syndrom zjawisk mających naturę ekonomiczną, społeczną, polityczną czy związaną ze stosunkami interpersonalnymi. Z punktu widzenia konsekwencji, jakie ma dla jednostki ten typ obcości, wyróżnić można alienację przyjmującą postaci: bezsilności (braku poczucia kontroli nad życiem), bezsensu (niskiego poziomu oczekiwań dotyczących podejmowanej aktywności), anomii (zaniku norm), samowyobcowania (postępowania zgodnego z własnymi standardami, co jest szkodliwe) oraz izolacji (osamotnienia) (Seeman 1975).

Obcość jest zjawiskiem, które ma nie tylko swój grupowy kontekst, definiowana przez dystans społeczny, odmienność realizowanych wzorców przez obcego, czy zewnętrzność wobec wspólnotowych reguł funkcjonowania grupy. Występuje również jako stan doświadczany przez jednostkę. Subiektywne poczucie odmienności i towarzyszące temu uznanie utrzymywanych relacji społecznych za niesatysfakcjonujące, prowadzi do pojawienia się zjawiska samotności. Nie jest ono tożsame ze zjawiskiem osamotnienia, wykluczenia czy izolacji, choć często im towarzyszy. W definicjach samotności, zarówno w tych, które nawiązują do podejścia indywidualnego jak i kontekstowego ((de Jong Gervald, Van Tilburg, Dykstra 2006) podkreśla się, że jest to indywidualnie doświadczany dyskomfort mający swoje źródła w subiektywnej ocenie pożądaných i rzeczywiście utrzymywanych relacji społecznych. W kontekstowym podejściu do badań nad samotnością akcentuje się znaczenie, jakie dla tego zjawiska mają standardy społeczne i kulturowe (ibidem, s. 491). Wiodąca rola,

którą pełnią indywidualistyczne lub kolektywistyczne wzory życia, znacząco wpłynąć może na pojawienie się poczucia samotności. W odwołaniu do tego można pokusić się o hipotezę, iż zainteresowanie wirtualnymi wspólnotami może mieć związek nie tylko z słabnącym oddziaływaniem prawdziwych wspólnot na jednostkę, ale równoległe z tym, że idee kolektywistyczne nie zostały całkowicie wyparte przez indywidualizm. Chęć bycia rozpoznawalnym, lubianym, swoim – część społeczeństwa osiąga dzięki poszukiwaniom nowych grup i kręgów w rzeczywistości wirtualnej. Poczucie przynależności, nawet jeśli wyrażone jest liczbą „lajków” staje się siłą napędzającą tego rodzaju działania.

Samotność może pojawić się mimo utrzymywania rozległych i złożonych relacji społecznych. Subiektywnie odczuwane deficyty mogą mieć zarówno ilościowy jak i jakościowy charakter (Perlman, Peplau 1981, s. 31). W tym pierwszym przypadku chodzi o liczbę utrzymywanych stosunków społecznych, uznanych przez jednostkę za optymalną lub zgodną ze standardami jego środowiska społecznego. Drugi przypadek odnosi się do sytuacji wyobcowania, poczucia odmienności czy obcości. Człowiek, który nie utrzymuje relacji z osobami, które uznaje dla siebie za istotne, lub nie jest w stanie wejść w bliskie, intymne relacje, zaczyna postrzegać siebie jako odmienną (de Jong Gervald, Van Tilburg, Dykstra 2006, s. 486). Obcość, jako wynik autodefiniowania siebie w kontekście utrzymywanych relacji społecznych, powoduje pojawienie się owego nieprzyjemnego stanu określanego jako uczucie samotności. Obcość osoby samotnej nie jest wynikiem naznaczania ze strony grup społecznych, choć wskazać można na cechy, które sprzyjają pojawieniu się tego rodzaju dyskomfortu. Poczucie samotności swoje źródła ma w izolacji społecznej, braku aktywności zawodowej, podeszłym wieku czy braku kompetencji społecznych związanych z nawiązywaniem i utrzymywaniem relacji społecznych.

2. Swój

Paradoksalnie łatwiej jest ustalić cechy, jakie przynależą obcemu, niż osobie uznanej za swoją, bliską, znaną. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest tylko wielość kontekstów, w których należy i powinno się definiować swojego, ale również to, że swojskość jest zjawiskiem stopniowalnym. W przypadku najważniejszych dla jednostki relacji społecznych (rodziny, przyjacielskich, koleżeńskich, zawodowych czy sąsiedzkich) przyjęło się mówić o bliskim i dalszym krewnym, najlepszym przyjacielu, przyjacielu rodziny, dobrym znajomym czy dalszym sąsiedzie. Obcość zaś definiowana jest w jednoznaczny sposób: albo posiadamy taki status albo nie. Obcy nie jest ani mniej ani bardziej bliski lub daleki. Krewny, sąsiad czy kolega już tak.

Kategoria swojaka (opozycyjna wobec obcego) ulega zmianom podyktowanym przez proces modernizacji społecznej. Uczestnictwo w trwałych strukturach społecznych, takich jak wspólnoty, grupy formalne czy kręgi społeczne coraz częściej wypierane jest przez udział w sieciach społecznych, w tym także wirtualnych, a tak-

że w zbiorowościach opartych na podobieństwie zachowań, ruchach społecznych, nowoplemionach, które są specyficznymi wspólnotami wiążącymi ludzi w oparciu o podzielane pasje czy zainteresowania (Maffesoli 2008) czy wspólnotach szatniowych (Bauman 2006).

Nietrwałość afiliacji społecznych, także związanych z uczestnictwem w takich strukturach, do których jeszcze kilka dekad temu przynależność miała dożywotni charakter, powoduje, że swojskość i obcość, przynależność do in-groups oraz out-groups przeplata się i równoważy. Płynność tożsamości ma związek z płynnością uczestnictwa w grupach, oraz z nietrwałością pełnionych ról oraz stosunków społecznych utrzymywanych przez jednostki. Wejście i wyjście z grupy staje się tym łatwiejsze, im bardziej negocjowalny staje się status członka grupy. Pertraktacje te muszą oczywiście uwzględniać wypracowane wcześniej standardy, mające swoje źródła w tradycji grupy. Jednak ostateczny charakter członkostwa grupowego zależy jest zarówno od cech danej osoby, kontekstu sytuacyjnego, intensywności emocji, jak i cech środowiska, w której dana grupa funkcjonuje (Fingerman, Hay, Birditt 2004, s. 80). Dalszą tego konsekwencją staje się zmienność oczekiwań, jakie wyrażają wobec siebie uczestnicy życia grupowego. Struktura grupowa oraz wynikające z niej statusy nie są już najczęściej spetryfikowane. Stają się raczej swoistego rodzaju matrycą, która wypełniana jest indywidualnie zdefiniowanymi treściami. Ma to miejsce przede wszystkim dlatego, że małe grupy społeczne w coraz mniejszym zakresie są w stanie stosować przymus wobec zachowań i działań jednostek.

Miejsce, jakie w strukturach grupowych czy sieciach relacji społecznych zajmuje jednostka, związane jest z cechami utrzymywanych przez nią więzi społecznych. Pisząc o mocnych więziach, więziach pomostowych, kruchości więzi czy zaniku więzi, socjologowie wypowiadają się na temat kondycji społeczeństw, ujmowanych z punktu widzenia skutków, jakie przemiany więzi mają dla budowania i umacniania ładu społecznego. Oceniają również, jakie miejsce poszczególne aktorzy zajmują w charakterystycznym dla nich środowisku społecznym.

Aby spełnić kryteria członkostwa, a co za tym idzie posiadać status osoby definiowanej jako „swoja”, utrzymywane przez jednostkę więzi muszą posiadać pewne podstawowe cechy. Po pierwsze, musi pojawić się jakaś forma kontaktów, które podlegając procesowi instytucjonalizacji, umacniają się i petryfikują. Konieczność potwierdzenia członkostwa w grupie odbywa się przez utrzymywanie bezpośrednich lub realizowanych za pomocą urządzeń technicznych spotkań. Relacje tego rodzaju są niezbędnym czynnikiem służącym oddalaniu od siebie statusu „obcego”. Członkostwa w grupie nie można czasowo zawiesić bez skutków w postaci osłabienia więzi, łączących jednostkę z innymi osobami. Pragnąc być członkiem grupy jednostka musi proaktywnie zarządzać swoim środowiskiem społecznym, podtrzymując więzi społeczne uznane przez grupę za istotne (Baltes, Carstensen 1999).

Cechą więzi grupowych, wpływających na umacnianie się poczucia swojskości, jest także to, że muszą one zawierać zarówno komponenty emocjonalne jak i rzeczowe/utylitarne. Więzy utrzymywane są zawsze z jakiegoś powodu: uczuć, celu jaki

chce się osiągnąć, tradycji, przyzwyczajenia. Należy jednocześnie podkreślić, że więziotwórczy charakter emocji dotyczy zarówno tych, które mają pozytywny charakter, jak i związanych z negatywnymi uczuciami (Turner, Stets 2009, s. 25). W pewnym sensie nie tylko przyjaciela, ale także wroga określić można mianem osoby „swojej”. Najczęściej jednak, nawet w przypadku więzi o ambiwalentnym ładunku emocjonalnym, uczucie szczęścia, radości, przyjemności przeważa nad złością, wrogością czy zawiścią. Decydująca w tym względzie jest zarówno pozycja zajmowana przez partnera społecznego, jak i intensywność utrzymywanych relacji (Fingerman, Hay, Birditt 2004, s. 801). Im częściej jednostka wchodzi w interakcje z innymi osobami, które są członkami grupy, tym silniejsze są więzi ich łączące i większe jest poczucie zaprzyjaźnienia i swojskości. Bez względu na charakter przyczyn utrzymywania więzi są one regulowane przez akceptowany społecznie i grupowo system aksjonormatywny. Więzi grupowe i społeczne, po to aby miały moc sprawczą, muszą mieć transakcyjny charakter. Wzajemność darów (materialnych, czasu, emocji) jest niezwykłym czynnikiem umacniającym więzi społeczne, co jest jeszcze jedną ich charakterystyką (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra 2006).

Próbując określić cechy osoby określonej jako „swoja” można odwołać się również do koncepcji kapitału społecznego. Abstrahując od wielości podejść, przy opisie tej kategorii analitycznej można przyjąć, że są to wzajemne związki zachodzące w sieci relacji społecznych (struktur społecznych) stających się zasobami jednostki, z których może korzystać czerpiąc z nich zyski (Bourdieu 1986, Fukuyama 1997, Putnam 2008). Beneficjentem swojego kapitału społecznego może zostać tylko taka osoba, która odwołując się do takich wartości jak lojalność, zaufanie, niezawodność czy wzajemność, jest zakorzeniona w sieci relacji międzyludzkich, jako pełnoprawny ich uczestnik. Dzięki nabyciu statusu osoby „swojej” kapitał społeczny innych członków grupy staje się dla niej otwarty i możliwy do wykorzystania przy realizowaniu celów indywidualnych (Astone, Nathanson, Schoen, Kim 1999). Dotyczy to także kapitału wiążącego, którego źródłem są realnie istniejące stosunki społeczne i interakcje (Granovetter 1973). Ktoś, kto określany jest jako obcy nie będzie w stanie korzystać z kapitału grupy, z którą jedynie kooperuje, ale nie jest jej uczestnikiem. Posiadanie silnych, zróżnicowanych i złożonych sieci społecznych poszerza pulę kapitału społecznego, z którego korzystać mogą jednostki (Small 2009). W uprzywilejowanej z tego punktu widzenia pozycji znajdują się osoby o charakterystycznych cechach statusowych (wiek, płeć, aktywność zawodowa) a także miejscu zajmowanym w strukturach grupowych (pozycje rdzeniowe i peryferyjne). Uznaniu jednostki za swoją, co stwarza możliwość poszerzenia posiadanego kapitału społecznego, sprzyja zajmowanie pozycji rdzeniowych w strukturze grupy, wiek mobilny czy podejmowanie zróżnicowanej aktywności społecznej (Bourgeois, Friedkin 2001).

3. Swoj i obcy w tradycyjnej rodzinie

Status członka rodziny zawsze uzbrajał jednostkę w szereg przywilejów, z których korzystać mogła tylko z tytułu członkostwa, nie mając wcześniejszych zasług. Uzyskana pomoc ze strony innych członków rodziny nie musiała być odwzajemniona, co, w sposób normatywnie uregulowany, dotyczyło szczególnie osób najbliższej ze sobą spokrewnionych. Istnienie niesymetrycznych, w sensie ponoszonych nakładów i uzyskiwanych korzyści, relacji rodzinnych, nie było oceniane jako niesprawiedliwe. Co więcej, taki stan rzeczy mógł utrzymywać się w dłuższych sekwencjach czasowych, obejmujących okres dłuższy niż trwanie życia jednej generacji (White, Klein 2002). Transakcyjny charakter relacji rodzinnych rozciągał się także na dalszych krewnych i powinowatych, w pewnych okolicznościach przechodząc z pokolenia na pokolenie. Dług wdzięczności zaciągnięty przez dziadka spłacać musiał nie tylko jego syn, ale również wnuk.

Rolę mediatora w zakreślaniu relacji między osobami należącymi do rodziny i rodziny pełniły normy, zawarte w strukturalnej płaszczyźnie ról rodzinnych. Innymi słowy mówiąc w nazwach ról rodzinnych umieszczone były zobowiązania do okazywania wsparcia konkretnym osobom, o konkretnym charakterze. Pełnienie danej rodzinnej roli mówiło nie tylko o tym komu należy jest szacunek czy pomoc, ale również, w jaki sposób powinny być one okazane. Dlatego też wiedza związana z drzewem genealogicznym rodziny dotyczyła nie tylko kilku pokoleń wstępnych, ale również wielu krewnych w linii bocznej. Była ona niezbędną, ponieważ bezpieczeństwo osobiste ludzi budowane było w oparciu o system rodzinny. Więzy rodzinne uznać należy także za podwaliny, na których budowane były większe struktury społeczne. Relacje, wynikające z pokrewieństwa i powinowactwa, w społeczeństwach tradycyjnych wpływały na umacnianie się więzi społecznych, wykraczających poza system rodzinny (Overing 2004, s. 8099).

Pojęcie gospodarstwa domowego, rodziny i rodziny obejmowało różne kategorie osób, jednak wobec ich wszystkich, a zwłaszcza tych, z którymi łączyły jednostkę więzy krwi, istniały zobowiązania dotyczące wsparcia w sytuacjach codziennych i kryzysowych (Flandrin 1998). Pod hasłem „pokrewieństwo” w „Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej” Zygmunt Gloger (Gloger 1972, s. 63–66) prezentuje wiele ról, jakie w tradycyjnej rodzinie polskiej mogli pełnić mężczyźni i kobiety. Opisując je, autor zwraca uwagę na bardzo obfity ich katalog, a także na to, że nazwy ról rodzinnych nie były zapożyczeniami z innych krajów europejskich. Ich zestawienie pokazuje jak złożonym systemem była rodzina, obejmująca zarówno wstępnych i zstępnych, jak i krewnych i powinowatych w liniach bocznych. Pełnienie ról siostry przestryjecznej, praciotki, nieściorki, snechy czy jątrewki okazywało się dla kobiety równie istotne, jak matki czy córki. Osadzały one jednostkę w sieci zależności z innymi członkami rodziny, dając jej poczucie swojskości w relacjach nie tylko z domownikami, ale również z osobami należącymi do dużej rodziny rozproszonej. Solidarność rodzinna budowana była nie tylko w oparciu o rzeczywistość istniejącą

stosunki społeczne, ale także w odwołaniu do wiedzy genealogicznej. Nosicielkami informacji o najdalszym pokrewieństwie rodzinnym były „starsze niewiasty [które] przekazywały młodszym pokoleniom całe dzieje pokrewieństw w swych okolicach i województwach” (ibidem, s. 63).

Do kategorii swojaków należeli również domownicy, niespokrewnieni z członkami rodziny, a mianowicie rezydenci oraz służba, choć zobowiązania wobec nich miały zdecydowanie funkcjonalno-instrumentalną naturę. Wyróżnić należy także kategorię kuma (kumoter) i kumy (kumoterki). Powinowactwo z tymi osobami wynikało z udziału, jaki wyznaczony był im w wychowaniu religijnym dziecka, którego byli rodzicami chrzestnymi.

Obcymi w rodzinie były osoby spośród tego kręgu. Wobec obcego, a więc nie mającego statusu domownika, członka rodu lub społeczności lokalnej nie zachowywano się w sposób nieprzyjazny, chyba, że przybywał jako agresor. Pierwszym tego powodem było to, że dzięki obcemu docierały do małych wspólnot nowe wieści, informacje, nowiny. Porównując tę sytuację do współczesnych czasów, obcy był jak program na Discovery albo serwis informacyjny. Dotyczyło to zwłaszcza rodzin zamieszkujących wioski (mieszkaniec wsi w całym swoim życiu przemieszczał się na odległość nieprzekraczającą 20 kilometrów). Po drugie zaś obowiązywała norma szacunku dla gościa, także tego, który przybywał niezaproszony. Doskonałą tego egzemplifikacją jest przysłowie: „Bóg w dom, gość w dom”.

Swojskość i obcość wyodrębniana była w społeczeństwie tradycyjnym w oparciu o dwa kryteria: dystans przestrzenny oraz więzy krwi, łączące się z krewniactwem społecznym.

Warto przy tym podkreślić, że model identyfikacji stawał się równie istotny przy tworzeniu się i reprodukowaniu grupy rodzinnej, co model spójności (Turner 1992). Samo etykietowanie jednostek w kategoriach osoby „swojej”, należącej do tej samej grupy co inni jej członkowie (nawet przy braku systematycznych interakcji), wyposażało ją w określone cechy statusowe, prestiż, czy pozytywne normy dotyczące ocen jej postępowania i zachowania (ibidem, s. 96).

W zamkniętych i niemobilnych społeczeństwach swojskość uznać należy nie tylko za ważne kryterium przyczyniające się do umacniania wspólnoty, ale również za istotny czynnik budujący tożsamość społeczną jednostki. Należenie od kategorii osób swoich, wyznaczało jednostce miejsce w strukturach, do których należała, określając je również w odniesieniu do grup zewnętrznych. Zawarte w nazwach ról rodzinnych prawa i obowiązki regulowały wzajemne zobowiązania osób należących do rodziny. Ich przejrzystość i jednoznaczność sprawiały, że normy i zobowiązania wynikające z posiadanego statusu w sposób niewymagający namysłu, kalkulacji czy refleksyjności, inicjowały działania członków rodzin.

4. Swojskość i obcość w rodzinie

Pierwszym symptomem tego, że doszło do zmiany w definiowaniu członkostwa w rodzinie stało się zakwestionowanie tradycyjnie przyjmowanej definicji tej grupy społecznej. Istniejące do tej pory w świadomości społecznej skrypty, związane z postrzeganiem tego, czym jest rodzina, wzmocnione były przez prawne, moralne i religijne normy, które zawieszały pytanie o naturę życia rodzinnego. Intuicyjnie przyjmowano wizję rodziny, która będąc podstawową komórką społeczną, składa się z pary małżeńskiej i ich dzieci, oraz ewentualnie innych krewnych (Szlendak 2010, s. 94–96). Postępująca modernizacja życia społecznego objęła również relacje jednostka – rodzina. Kierowanie się w planach życiowych ideami indywidualistycznymi sprawiło, że zamiast korzystać z gotowych wzorów rodzinności, ludzie dokonywali samodzielnych wyborów tego z kim i na jakich zasadach łączyć ich będą więzi wspólnotowe. Tak zwaną „normalną rodzinę” zastąpił indywidualny projekt nazywany rodziną typu „zrób to sam” (ibidem, s. 396).

Pojawienie się licznych alternatyw w obrębie małżeństwa i rodziny a także upowszechnienie się alternatyw wobec rodziny (Kwak 2015, s. 84) spowodowały zamęt w określaniu zobowiązań, jakie wzajem wobec siebie powinni mieć krewni i powinowaci. Nie tylko oczywistość tego czym jest rodzina, ale również, jakie są jej granice, została zakwestionowana. Zamiast spetryfikowanego statusu osoby należącej do rodziny, pojawiła się płynność członkostwa.

Równoległe do tego zmienił się także skład i struktura rodziny. Obok siebie współistnieją dwie tendencje: zamykanie się i kurczenie rodziny, oraz otwieranie się jej na osoby niespokrewnione, które mimo tego nabywają statusu osoby swojej. Pojęcie przyjaciół rodziny, którzy z różnych względów uczestniczą w przełomowych momentach rodziny podstawowej, a także w ich życiu codziennym, każe spojrzeć na tę kategorię jak na quasi krewnych. Utarło się nawet określanie takich osób mianem „przyszywanych krewnych”. Taka quasi ciocia czy quasi wujek są często ważniejszymi, w sensie emocjonalnym i instrumentalnym, osobami, niż brat ojca czy siostra matki.

Kurczenie się rodziny wynikało przede wszystkim ze spadku dzietności, a także z dominowania modelu rodziny nuklearnej (Szlendak 2010, s. 368). Typowe gospodarstwo domowe współcześnie tworzy para małżeńska wychowująca jedno lub dwoje dzieci. W ten sposób swojskość zaczęła obejmować nie kilkanaście ale co najwyżej kilka osób. Prymat idei rodziny nuklearnej zawęził odczuwaną bliskość do kręgu bądź wspólnie zamieszkujących, gospodarujących i okazujących sobie uczucia. Gdyby za miarę swojskości w rodzinie przyjąć spotkania rodzinne odbywające się z większą częstotliwością niż raz na kilka lat, to okazałoby się że bliskimi osobami dla Polaków są wstępni i zstępni w ramach 3 najbliższych pokoleń (dzieci, rodzice, dziadkowie), rodzeństwo wraz ze współmałżonkami i dziećmi, a także teściowie oraz rodzeństwo partnera (CBOS 107/2013).

Okazuje się również, że częstotliwość spotkań z krewnymi i powinowatymi wpływa na postrzeganie członków rodziny jako swoich przyjaciół. Czynnikiem sprzyjającym

włączaniu krewnych w obręb osób, które nie są obce jest bliskość zamieszkania. 71% Polaków stwierdza, że najbliżsi krewni mieszkają w bliskości przestrzennej od nich (miasto, gmina). Liczba przyjaciół w rodzinie dla większości osób dorosłych oscyluje między 5 a 10 osobami. Na pytanie z kim najbardziej czują się związani, 78% Polaków odpowiada, że z rodziną (CBOS 168/2013), jednak rozumiejąc rodzinę w sposób zawężony do najbliższych krewnych. Oznacza to, że osoby swoje w rodzinie to ci, którzy tworzą jedno, wspólne gospodarstwo domowe, lub ci, którzy kiedyś taką wspólnotę tworzyli (rodzice, rodzeństwo).

Poczucie obcości wobec innych ludzi związane jest z brakiem zaufania wobec nich (CBOS 29/2014). Połowa Polaków nie ma zaufania do sąsiadów, dalszych krewnych, współpracowników i znajomych. Ponad połowa nie ma zaufania do osób nieznanomych. Natomiast zaufanie wobec bliskiej rodziny ma prawie 90% respondentów. Warto zwrócić uwagę na to, że pojęcie bliskiej i dalszej rodziny staje się dystynkcją, która wyznacza granicę między obcością a swojskością.

Przemiany struktury rodziny wraz z towarzyszącym temu procesowi rozluźnienia i postępującemu zanikowi więzi, spowodowały, że rodzina duża (familia) istnieje o ile aktualizowany jest jej skład i struktura w trakcie spotkań krewnych i powinowatych. Spotkania rodzinne, w których uczestniczą nie tylko wstępni i zstępni, ale także krewni w bocznych liniach pokrewieństwa, są stosunkowo rzadkie. Jeśli jednak mają miejsce, to wynikają z istniejącej jeszcze tradycji zapraszania na wyjątkowe święta rodzinne tych, którzy należą do tego samego rodu (choć pojawia się i w tym przypadku standardowy dylemat: czy zaprosić na wesele ciocię Kazię z mężem i dziećmi, czy tylko ją samą). Aktualizacja czy potwierdzanie członkostwa w rodzinie jest jednak tylko początkiem procesu nabywania określonych praw członka rodziny. Towarzyszyć mu musi kolejny proces związany z pogłębianiem wiedzy na temat członków rodziny oraz ich miejsca w strukturze wspólnoty. Jest to o tyle utrudnione, że wiedza na temat tradycji rodzinnych, w tym informacji dotyczących rodzinnego drzewa genealogicznego, jest w dużej mierze fragmentaryczna (Łaciak 2014). Coraz częstsze są w związku z tym takie sytuacje, w których mimo posiadania wspólnych przodków, nasi dalsi krewni nie są definiowani jako swoi.

Niestabilność struktury rodziny, powodująca nabywanie i trwanie statusu jej członka ma swoje źródła w innych jeszcze zjawiskach. Po pierwsze jest ona spowodowana rozpadnięciem się małżeństw. Rozwód małżonków oznacza nie tylko zanik więzi między tymi dwoma osobami. Najczęściej wtedy była małżonka lub małżonek nie tylko stają się owym obcym, ale „obcym-wrogiem”. Osłabiają się a w końcu najczęściej zanikają stosunki z rodziną pochodzenia partnera, którzy z kategorii swoich przechodzą do kategorii obcy, wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami. Z drugiej zaś strony ponowne związki powodują, że członkowie rodzin pochodzenia i byłych rodzin prokreacji (dzieci) nabywają praw członkostwa w rodzinie. Opieka nad małoletnimi dziećmi partnera spada często nie tylko na rodzica biologicznego i nowego współmałżonka, ale również na „nowych dziadków”. Tworzące się w ten sposób zależności dodatkowo komplikują delikatną sieć relacji rodzinnych.

Po drugie zaś status nowego członka rodziny uzyskuje się coraz częściej mimo braku sformalizowania związku z partnerem. Współcześnie rolę zięcia/synowej, a więc osoby określanej jako najbliższa rodzina, latami może pełnić kohabitant potomstwa. Jeśli zaś dorosłe już dziecko często zmienia partnera, owych zięciów można w swoim życiu mieć kilkoro. W ten sposób swojskość i obcość wynika nie z decyzji danej osoby, ale nałożenia się tradycyjnych i modernizacyjnych wzorów nabywania członkostwa w rodzinie. Status „swojaka” oparty o więzi, których podstawą jest krewniactwo, lub powinowactwo nie jest dany we współczesnej rodzinie w sposób bezterminowy. Tracenie i nabywanie statusu członka rodziny ma także związek ze zjawiskiem nazwanym przez Becków miłością na odległość (Beck, Beck-Gernsheim 2013). Bliskość terytorialna, która była kiedyś niezbędnym warunkiem bliskości emocjonalnej, została zdaniem niemieckich badaczy zakwestionowana przez proces globalizacji. Rodziny coraz częściej stają się wspólnotami na odległość, ze względu na migracje zarobkowe czy matrymonialne (ibidem, s. 12). Długotrwała rozłąka z partnerami a przede wszystkim z dziećmi, osłabia jakość więzi rodzinnych, czynią z krewnych raczej osoby obce niż bliskie. Towarzyszy temu sytuacja, w której osobą bliską i swoją stają się coraz częściej ci, którzy powierzeni zostali płatnej opiece osób specjalnie w tym celu zatrudnionych. Migracje zarobkowe kobiet opiekujących się dziećmi czy osobami w wieku podeszłym są tego doskonałym przykładem. Migrantki pozostawiają w ojczyźnie swoje dzieci po to, aby swój trud i miłość przelewać na dzieci chlebobadców, stając się często w ich życiu osobą ważniejszą niż biologiczni rodzice (ibidem, s. 168–170).

Na proces zmian strukturalnych rodziny nałożył się kolejny, którym jest indywidualizacja. Wyzwolenie się jednostki z rygorów życia wspólnotowego, przedstawiane jako jedno z osiągnięć procesu modernizacji, poza wieloma pozytywnymi skutkami przyniosło także szereg negatywnych konsekwencji. Preferencja dla indywidualnych a nie kolektywnych interesów sprawiła, że współczesne kobiety i mężczyźni zaczęli decydować o tym z kim i w jaki sposób wchodzić w interakcje i z kim utrzymują stosunki społeczne. Wybór podyktowany realizacją celów osobistych zastąpił przymus strukturalny (Kaufmann 2004, s. 232). W efekcie czego człowiek dokonujący wyboru grup i osób z którymi kooperuje, kieruje się logiką jednostkowej użyteczności a nie kolektywnych zobowiązań (Beck 2004, s. 147). Decyzja dotycząca tego, kogo uzna się za „swojego” uznać należy za strategiczną w życiu kobiet i mężczyzn. Obarczona jest jednak ryzykiem, którego skali i konsekwencji nie można wstępnie oszacować (Bauman 2000, s. 249).

Autonomizowanie się jednostki wobec grupy rodzinnej powoduje, że nie musi ona utrzymywać kontaktów z członkami rodziny, nawet jeśli bliskość społeczna ujęta jest w normy moralne i prawne. Poszerza się w ten sposób zakres jej wolności osobistej, wyrażający się przez konstruowanie swojej własnej przestrzeni społecznej, obejmującej osoby uznane za swoich. Z drugiej jednak strony jednostka nie może oczekiwać tego, że mimo spokrewnienia czy powinowacenia, osiągać będzie określone profity wynikające z posiadania statusu krewnego bądź powinowatego (Żurek

2008, s. 114). Pojęcie „byłych” (matek, dzieci, wnuków, ciotek, stryjów, partnerów) staje się nowym zjawiskiem na scenie relacji wspólnotowych. Jego charakter wzmacniany jest przez przejmowanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo socjalne, lub szerzej rzecz ujmując dobrostan jednostki, przez państwo. Idea państwa socjalnego, państwa dobrobytu, zastąpiła w sferze praktyki życia społecznego działania, jakie tradycyjnie przypisane były rodzinie.

Przywileje i obowiązki członka rodziny współcześnie wynikają z dwu przyczyn: obowiązków zapisanych w kodeksach prawnych oraz wyborów jakich dokonuje jednostka. Prymat krwi czy powinowactwa nakładający na człowieka określone zobowiązania, dający mu też bezpieczeństwo osobiste zastąpione zostały przez autonomiczne i subiektywne decyzje. Realność rodzinnej wspólnoty zastąpiona została wspólnotowością postulowaną i negocjowaną. Obcość, która zaczyna się od obojętności emocjonalnej (często wrogości), przeradza się w obcość mającą społeczną naturę.

Swojskość i obcość w odniesieniu do wspólnoty, jaką jest rodzina, przestały pełnić rolę regulatora relacji, jakie zachodzą między osobami ją tworzącymi. Pozostawanie członkiem rodziny nie jest już statusem przypisanym. Zakwestionowane zostało nawet bezterminowe powiązanie krewnych wstępnych i zstępnych. Coraz częściej, choć nie jest to powszechne zjawisko, używa się pojęć były/a: ojciec, matka, dziecko, siostra, brat, a określenie „były współmałżonek” lub „partner” weszło już na trwałe do słownictwa opisującego relacje międzyludzkie.

Członkostwa w rodzinie, tej, która tworzy wspólne gospodarstwo domowe a także familii, nadal nabywa się, jako konsekwencję istniejących więzów krwi oraz towarzyszącego im powinowactwa. Dodatkowo jednak członkami rodziny, choć bez zdefiniowanych ról rodzinnych, stać się mogą również osoby współzamieszkujące z bliskimi krewnymi. Można wysunąć hipotezę, że o określeniu swojskości i obcości danej osoby decyduje kilka podstawowych kryteriów. Po pierwsze, domu rodzinnego, poszerzonego o przestrzeń publiczną, w jakiej spotykać się mogą osoby należące do małej i dużej rodziny. Próg domu rodzinnego jest symboliczną barierą odgradzającą swoich i obcych. Czynnikiem przestrzenny reguluje relacje rodzinne, bez względu na rzeczywiste dystanse odgradzające ludzi. Mieszkanie w pobliżu nie musi zostać połączone jakimikolwiek stosunkami społecznymi. Oddzielenie kontynentami, przede wszystkim dzięki udogodnieniom technologicznym, nie musi być barierą uniemożliwiającą współuczestniczenie w codziennym życiu. Intymność budowana wirtualnie może stać się tak samo mocnym spoiwem łączącym ludzi, jak interakcje odbywające się w tej samej przestrzeni. Po drugie, jest to kryterium obejmujące obdarzanie się darami (finansowymi, materialnymi, czasu, zainteresowania i emocji) oraz korzystanie z kapitału społecznego wspólnoty. Jest ono ściśle związane z aktualizowaniem swojej przynależności do wspólnoty, związanej z mniej czy bardziej cyklicznymi spotkaniami. Udzielanie sobie pomocy i wsparcia łączone jest każdorazowo z negocjowaniem zobowiązań (choć nie dotyczy ono domowników oraz najbliższych sobie trzech pokoleń), a także odwzajemnianiem czynionych sobie przysług. Przymus strukturalny i towarzyszące temu skrypty odwołujące się

do tradycji rodzinnej zastąpione zostały przez transakcyjność zobowiązań rodzinnych a także subiektywnie odczuwaną satysfakcję z kontaktów z członkami rodziny. Bliskość pokrewieństwa przestała być czynnikiem, który zobowiązuje do świadczeń i zainteresowania drugą osobą. W końcu o swojskości lub obcości decydować mogą czynniki sytuacyjne, związane z konfliktami, kłótniami, wrogością lub wprost przeciwnie, ze wsparciem, jakiego udziela się w sytuacjach kryzysowych.

Bibliografia

- Astone, Nan Marie, Constance A. Nathanson, Robert Schoen i Young J. Kim. 1999. *Family demography, social theory and investment in social capital*. „Population and Development Review”, nr 25.
- Baltes, Margret M. i Laura L. Carstensen. 1999. *Social-psychological theories and their application to aging: from individual to collective*, [w:] V.L. Bengtson, K.W. Schaie (red.), *Handbook of Theories of Aging*. New York: Springer.
- Bauman, Zygmunt. 1995. *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa: PWN.
- Bauman, Zygmunt. 2000. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Sic!
- Bauman, Zygmunt. 2006. *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck, Ulrich. 2004. *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck, Ulrich i Elisabeth Beck-Gernsheim. 2013. *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*. Warszawa: PWN.
- Bourdieu, Pierre. 1986. *The Forms of Capital*, [w:] J. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*. New York – Westport, Connecticut – London: Greenwood Press.
- Bourgeois, Michael i Noah E. Friedkin. 2001. *The distant core: social solidarity, social distance and interpersonal ties in core-periphery structures*. „Social Networks”, nr 24.
- Gloger, Zygmunt. 1972. *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Growiec, Katarzyna. 2011. *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*. Warszawa: SWPS „Academica”.
- de Jong Gierveld, Jenny, Theo Van Tilburg i Pearl A. Dykstra. 2006. *Loneliness and Social Isolation, Cambridge handbook of personal relationships*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Fingerman, Karen L., Elizabeth L. Hay i Kira S. Birditt. 2004. *The Best of Ties, the Worst of Ties: Close, Problematic, and Ambivalent Social Relationships*. „Journal of Marriage and Family”, nr 66.
- Flandrin, Jean-Louis. 1998. *Historia rodziny*. Warszawa: Volumen.
- Fukuyama, Francis. 1997. *Zaufanie: kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Warszawa – Wrocław: PWN.
- Gelles, Richard J. 1987. *Family violence*. Newbury Park – Beverly Hills – London: Sage.

- Granovetter, Mark S. 1973. *The Strength of Weak Ties*. „American Journal of Sociology”, nr 78.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2004. *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kellerhals, Jean. 2001. *Family Processes*, [w:] *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Science*. Amsterdam: Elsevier.
- Kwak, Anna. 2005. *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*. Warszawa: Żak Wydawnictwo Akademickie.
- Łaciak, Beata. 2014. *Historie i pamiątki rodzinne we wspomnieniach i przekazach ustnych*, [w:] B. Łaciak (red.), *Obyczajowość polska początku XXI wieku – w procesie przemian*. Warszawa: Żak – Wydawnictwo Akademickie.
- Maffesoli, Michel. 2008. *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Warszawa: PWN.
- Mc Kie, Linda i Sarah Cunningham-Burley. 2005. *Families in Society*. London: The Polity Press.
- Overing, Joanna. 2004. *Kinship in Anthropology*, [w:] *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences*. Amsterdam: Science Direct Elsevier.
- Perlman, Daniel i Letitia Anne Peplau. 1981. *Toward a social psychology of loneliness*, [w:] S.W. Duck, R. Gilmour (red.), *Personal Relationships. 3: Personal relationships in disorder*. London: Academic Press.
- Putnam, Robert D. 2008. *Samotna gra w kręgle*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Seeman, Melvin. 1975. *Alienation Studies*. „Annual Review of Sociology”, nr 1.
- Simmel, Georg. 2005. *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Slany, Krystyna. 2002. *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Nomos.
- Small, Mario Luis. 2009. *Unanticipated Gains: Origins of Network Inequality in Everyday Life*. Oxford: Oxford University Press.
- Szlendak, Tomasz. 2010. *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: PWN.
- Turner, John C. 1978. *Ku poznawczej redefinicji pojęcia „grupa społeczna”*, [w:] J. Szmátka (red.), *Elementy mikrosocjologii (wybór tekstów)*. Kraków: Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Turner, Jonathan H. i Jan E. Stets. 2009. *Socjologia emocji*. Warszawa: PWN.
- White, James M. i David M. Klein. 2002. *Family Theories*. London – New-Delhi: Sage.
- Znaniecki, Florian. 1990. *Współczesne narody*. Warszawa: PWN.
- Żurek, Aldona. 2008. *Single. Żyjąc w pojedynkę*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Komunikat CBOS *Więzi rodzinne*. BS/107/2013.
- Komunikat CBOS *Co łączy Polaków?* BS/168/2013.
- Komunikat CBOS *Zaufanie w relacjach międzyludzkich*, nr 29/2014.